№ 103. Dąbrowa Górnicza, Środa 12-go Kwietnia 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 60 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (60 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego
z dnia 11 Kwietnia.

Ciągle naprzód pod Werdunem.
Strzelanina Włochów na całym froncie.
Asquith nieustępliwy.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i południowo-zachodnim nie zdarzyło się nic szczególniejszego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Ogień artyleryi przybrał wczoraj na poszczególnych odcinkach frontu na sile. Nieprzyjaciel ostrzeliwał planowo miejscowości poza naszym frontem. Tak stały pod silnym ogniem na pobrzeżu Duino, na południe od Gorycyi szpital w Sankt Peter i kilka innych miejscowości w Goryckiem, w Karynckiem Sankt Katarein i Uggowitz w dolinie kanału, w Tyrolu Levico i Rovereto. Walki pod Riva trwają dalej. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Silny atak angielski na granaty ręczne na południe od St. Eloi zawiódł. Cała pozycya znajduje się w mocnem naszem posiadaniu.

Po obu stronach Mozy odbywały się także wczoraj bardzo żywe walki. Kontrataki przeciw zajętym przez nas pozycyom francuskim między Haucourt i Bethincourt złamały się z wielkiemi stratami dla przeciwnika. Liczba jeńców wzrosła tutaj na 36 oficerów i 1231 żołnierzy. Przy zabraniu dalszych blokhauzów na południe od Lasu Kruczego 221 Francuzów dostało się do niewoli, 1 karabin maszynowy został zdobyty. Kontrataki złamały się w naszym skutecznym ogniu flankowym.

Po prawym brzegu Mozy próbował nieprzyjaciel bezskutecznie odzyskać utracone pozycye na południowo-zachodniej krawędzi wzgórza Poivre. Na południowy zachód od fortyfikacyi Douaumont musiał nam oddać dalsze urządzenia obronne, w których zabraliśmy kilka tuzinów jeńców i 3 karabiny maszynowe.

NA WSCHODZIE I NA BAŁKANACH nic nowego.

Minister wojny w parlamencie niemieckim.

BERLIN 10 kwietnia (T.B.K). Parlament zaczął pierwsze czytanie projektów ustaw w sprawie kapitału na zaopatrzenie wojenne.

Minister wojny Wild von Hohenborn, który pojawił się w Izbie po raz pierwszy, oświadczył, iż sądzi, że nie potrzebuje wypowiadać się o położeniu militarnem. Że byliśmy dotąd zwycięzcami, poucza spojrzenie na mapę. Że pozostaniemy nadal zwycięzcami aż do chwalebnego rezultatu ostatecznego, poręcza nam to okazywane do tej pory bohaterstwo, zgoda, zdecydowana wola i posiadanie tego wszystkiego, czego do dalszego prowadzenia wojny potrzebujemy. (Oklaski).

Minister wojny oświadczył w dalszym ciągu, że odparcie ofenzywy rosyjskiej na wschodzie i walki pod Verdun nie są, jak sądzą przeciwnicy, objawami skrajnych wysiłków wyczerpanego narodu, ale ciosami młota, wymierzanymi przez silny, zdrowy i niezwyciężony naród, zaopatrzony w rezerwy ludzkie i wszystkie środki pomocnicze, ciosami młota, które tak długo będą się powtarzać, aż staną się dla innych męczarnią. (Burzliwe oklaski).

Przyrzekam, że na moim urzędzie uczynię wszystko dla tego celu i dla zwycięstwa. Wobec Izby mogę powiedzieć, że zwycięskie rozstrzygnięcie wymusimy, ale dla pozostałych w domu hasłem niech będzie: przetrwać! Angielski plan wygłodzenia będzie — Bogu dziękować — nadaremny. Historya będzie wdzięczną jedynemu w dziejach narodowi w swojem wyrzeczeniu się, w swojej potężnej sile woli i wytrwałości. Obowiązek nakazuje mi już dzisiaj imieniem armii wyrazić to podziękowanie narodowi. Nikt nie może powiedzieć, że zwycięstwo będzie zupełne, ale że będziemy zwycięzcami, tego chciejmy być pewni. (Żywe oklaski).

ASQUITH NIEUSTĘPLIWY.

LONDYN 11 kwietnia (T. B. K.). Asquith oświadczył wobec delegacyi parlamentarzystów francuskich odnośnie do przemówienia kanclerza niemieckiego: Niemcy chcą, ażebyśmy przyjęli rolę pobitego przeciwnika, ale my nie zostaliśmy pokonani i nasze warunki pokoju są takie same, w imię jakich chwyciliśmy za broń.

Z zabiegów o żywność dla Polski.

LUGANO 11 kwietnia (T. B. K.). Aj. wiadom. polskich w Rzymie donosi: Szwajcarsko-amerykański Komitet pomocy dla Polski — po bezskutecznych dotąd usiłowaniach u czwóraliansu zwłaszcza u Anglii, ażeby zyskać pozwolenie na zaopatrzenie Polski w środki żywności z Ameryki — zwrócił się do papieża imieniem biskupów polskich, w których zastępstwie pewien prałat z Polski przybył w ostatnich dniach do Rzymu, ażeby papież wpływem swoim na rząd angielski i niemiecki umożliwił dostarczenie Polsce środków żywności.

Pogrzeb namiestnika Galicyi.

BIAŁA 11 kwietnia (T.B.K). Pogrzeb ś. p. namiestnika Galicyi jen. Colarda zamienił się na imponującą manifestacyę ku czci zmarłego po niedługiem urzędowaniu naczelnika kraju. W obrzędzie pogrzebowym imieniem cesarza wziął udział minister obrony krajowej Georgi, nadto marszałek arcyks. Fryderyk, szef sztabu generalnego bar. Conrad von Hötzendorf, przedstawiciele rządu Śląska i Galicyi, a w imieniu armii niemieckiej jenerał-major Kramon i attache wojskowy Hageneck. Ciało śp. zmarłego przewieziono do Wiener Neustadt.

Droga do integracyi.

Silniej niż kiedykolwiek uwaga i troska odpowiedzialnych polityków polskich musi się zwrócić na Królestwo Kongresowe. W żadnym momencie nie widziało się silniej niż dzisiaj, jaką koniecznością było szczęśliwe zjednoczenie myśli politycznej w Galicyi. Rozproszenie kierunków politycznych, nieszczęście Królestwa od dziesiątków lat, nie mogło w Galicyi przy jej normalnem życiu politycznem wywołać tyle spustoszenia. Polityka polska staje teraz przed niezmiernie trudnem zadaniem, ażeby bez korzystnych przesłanek otworzyć drogę do zjednoczenia (integracyi) myśli politycznej na tym terenie, który rozstrzygnięcia przyszłości narodu polskiego nie może odłączyć od decyzyi co do własnej przyszłości.

Rozwój myśli politycznej w Kongresówce poczynił w ostatnich tygodniach pocieszające postępy. Ważniejsze jednak — bez upiększania rzeczy w słowa trzeba to powiedzieć ze względu na dobro sprawy — czekają jeszcze na swoje spełnienie. Wymownym przykładem tego, co już nastąpiło, oraz tego, co nastąpić powinno, jest pismo, przysłane niedawno z Centralnego Komitetu Narodowego w Warszawie do Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie. Organizacya, od której pismo pochodzi, składa się z delegatów Wydziałów Narodowych i Rad Narodowych wszystkich okręgów Kongresówki, z przedstawicieli „Konfederacyi Polskiej", P. P. S., Polskiej Partyi Ludowej i Związku Patryotów, oprócz tego z szeregu osobistości, które do żadnego stronnictwa nie należą. W tym swoim składzie Centralny Komitet Narodowy Warszawski może rościć sobie pretensyę, że powinien być uważanym za jądro dalszego konsolidowania się stronnictw na terenie Królestwa. Zasadnicze wytyczne, według których taka konsolidacya według opinii C. K. N. dokonać się może, mieszczą się niedwuznacznie już w słowach wstępnych wspomnianego pisma. Czytamy tam:

„Powstanie N. K. N. dnia 16 sierpnia 1914 i utworzenie Legionów Polskich powitane były przez opinię publiczną w Królestwie jako fakty wielkiej wagi dla naszego narodu. Wszystkie żywioły polityczne, które rozumiały ważność czynu polskiego w obecnym momencie historycznym, były co do tego zgodne, że bez względu na wynik wojny dobrowolny udział Polaków w wojnie przeciw Rosyi był jedyną drogą, na którą naród nasz mógł wstąpić. Co prawda — równocześnie przejawiły się odmienne poglądy..., ale mimo to utrwalało się coraz bardziej pojmowanie, że lepsza przyszłość naszego narodu zależy w pierwszym rzędzie od klęski Rosyi. To pojmowanie nie zostało wstrząśniętem ani przez sukcesy armii rosyjskiej w Galicyi ani przez pojawienie się Rosyan przed murami Krakowa. Wymownem tego świadectwem pojawiająca się pod czujnem okiem policyi rosyjskiej literatura nielegalna w Warszawie i na prowincyi w formie pism ulotnych i wydawnictw periodycznych, których liczba ciągle wzrastała. Kierunek rusofilski tracił coraz bardziej podstawy, a nadchodzące z Galicyi wiadomości zadawały mu cios po ciosie".

Pomijamy dalsze wywody pisma, które nie nadają się jeszcze w chwili obecnej do publikacyi. Rzecz główna tkwi w tem, że po przedstawieniu tych wszystkich momentów, które po pierwszym instynktownym i tradycyą przekazanym zwrocie przeciw Rosyi najczynniejszej części społeczeństwa Kongresówki stały się potem źródłem nowych dezoryentacyi, pismo dochodzi do następujących wniosków ostatecznych:

„Gdy więc C. K. N. zwraca się do N. K. N., zdaje sobie zupełnie sprawę z konieczności ściślejszej współpracy Galicyi z Królestwem i życzy sobie szczerze podtrzymać trwałe porozumienie z tą sprzymierzoną dla sprawy narodowej instytucyą polityczną. Pragnie zarazem wzmocnić stanowisko i autorytet Naczelnego Komitetu Narodowego w Królestwie. Jest zarazem gotowy według sił i środków współdziałać z usiłowaniami Nacz. Kom. Narodowego i wraz z nim prowadzić wspólnie walkę z temi niebezpieczeństwami, które zagrażają interesowi narodowemu. Aby jednak ta walka była możliwa i owocna, konieczne jest pewne uspokojenie i złagodzenie nastrojów. Wierzymy, że N. K. N., wzmocniony teraz na siłach, znajdzie drogi i środki, które otworzą drogę do lojalnego zbliżenia się obu dzielnic i do wspólnej pracy dla równie wszystkim nam drogiej sprawy narodowej".

W kroku warszawskiego C. K. N. należy widzieć początek owej akcyi, jaka w pismach niepodległościowych nieraz była poruszana. Zgodnie z historyą i faktycznymi stosunkami kierownictwo w takiej akcyi należy się Królestwu Kongresowemu. Ale udział Polaków z Galicyi jest niemniej ważny ze względu na powodzenie takiej roboty. Polega on w chwili obecnej na imponującem zjednoczeniu myśli politycznej, która przedstawia realny wyraz dla tej formy, w jakiej wspólny wszystkim Polakom ideał polityczny posiada jedyne możliwości urzeczywistnienia. Oprócz tego programu realnego Polacy galicyjscy wnoszą jeszcze inny cenny przyczynek dla scałkowania myśli politycznej Królestwa. Jest nim pewność i zaufanie, jakiemi są przepełnieni nie w sposób lekkomyślny, ale na podstawie takich rozważań i spostrzeżeń, jakie dla polityki są jedynie miarodajne. Opierają się one na doświadczeniach, które przez pół wieku pouczały, że ta pewność i zaufanie były rzeczą prawdziwą. Mają też nadzieję, że tę pewność i zaufanie zdołają także zaszczepić na terenie Kongresówki i że w tych usiłowaniach znajdą poparcie tych wszystkich czynników, którym również zależy na integracyi myśli politycznej Królestwa w zdecydowanym kierunku. Będą też gotowi, gdy tylko ta robota się dokona, wejść do owej wielkiej i wspólnej organizacyi i podporządkować się jej całkowicie, jaka w Królestwie za przykładem Galicyi powstać musi, ażeby nareszcie także w dziedzinie myśli ustały kordony graniczne, które do tej pory tak boleśnie dzieliły naród w zakresie materyalnych rzeczywistości. („Polen" № 67).

Legiony ośrodkiem zjednoczenia sił narodowych.

Legiony, które nazwano romantycznym porywem wybujałego idealizmu, stały się jedynym pozytywnym czynem polskiego narodu w chaosie wielkich wydarzeń.

Przebrzmiały puste hasła dziennikarskiej frazeologii, nie ostały się idee neutralnej obojętności wobec przyszłości, którą historya pisze wielkimi rysami, został c z y n — czyn przypieczętowany krwią bohaterską i szeregiem poświęceń i ofiar na ołtarzu ojczyzny złożonych.

I dziś, gdy ma się pod koniec wielkiej tragedyi dziejowej, zwraca się myśl polska ku tym zbrojnym zastępom, widząc w nich nadzieje na przyszłość i zapowiedź wielkich zdobyczy. I stało się to, co się stać musiało. Dokoła Legionów skupiły się stronnictwa, zwaśnione partye podały sobie rękę do zgody, idea zwyciężyła, idea wielka, bo zrodzona w atmosferze gorącej i szlachetnej, świecąca czynem w epoce, gdy tylko czyn ma wartość i znaczenie.

Konsolidacya stronnictw, połączenie się dwóch reprezentacyi K o ł a P o l s k i e g o i N a c z e l n e g o K o m i t e t u N a r o d o w e g o pod hasłem wspólnej pracy — to dowód siły, która w społeczeństwie polskiem jest zaklęta, a siły tej żywotnej pierwszym odruchem były Legiony.

Tajemnica tych dokonań leży w fakcie, że nie ginie żaden wysiłek ducha, że nie idzie na marne krew, przelana za ideę.

Gdy zdawało się, że wszystko zostanie zagrzebane w dymie pożarów i klęsk, Legiony wyniosły polską myśl polityczną z odmętu wypadków, przechowały ją w skarbnicy własnego idealizmu i dziś ona skupiona koło ich sztandaru może znowu przyszłość narodu budować na podstawach, które dnia 16 sierpnia roku 1914-go jako fundament rzucone zostały.

Nie o honor tylko narodu walczyły przez 18 miesięcy Legiony Polskie, one przelewały krew na to, b y n i e r o z p r ó s z y ł y s i ę p o l s k i e s i ł y p a ń s t w o w o t w ó r c z e, by w obozie ich skupić się mogły, znaleźć oparcie i ostoję.

I to już dziś, rzec można, że sobie wywalczyły.

Uświadamia sobie dziś ten fakt społeczeństwo polskie i mimowolnie uświadamiają sobie go Legiony. Żołnierze, stojący zdala od polityki, ale będący polityki środkiem i celem, odczuwają to, że dokoła sztandaru, który bohatersko dzierżą w dłoni, zrzeszają się najlepsze elementy polskiego narodu.

I jeżeli w ich szeregach były różnice, zacierają się w poczuciu, że jedność musi być w pierwszym rzędzie między tymi, którzy w jedności cały naród zrzeszają.

Patryotyzm brygad i pułków ustąpił przed p a t r y o t y z m e m p o l s k i e g o w o j s k a, który w duszach piastuje każdy legionista; odrodzone polskie żołnierstwo stoi jak mur żelaznej potęgi na drodze nowej ery w życiu naszego narodu.

Zwarły się szeregi Legionów w braterstwie ducha, jedno w nich dążenie, jedna wola, by w zaczątkach polskiego militaryzmu stać się k a r n ą, o w i a n ą j e d n y m d u c h e m z w y c i ę s t w a i w y t r w a n i a a r m i ą p o l s k ą.

I słusznem jest żywić nadzieję, że powieje ku Polsce od błot poleskich prąd ożywczy ducha jedności, że całe społeczeństwo stanie pod sztandarem, który nad polskim żołnierzem powiewa, w poczuciu koniecznego skupienia naszej energii dla osiągnięcia wspólnych zamierzeń.

Będzie to zwycięstwo naszego romantyzmu, romantyzmu nie w tem znaczeniu, jak usiłowano go nam narzucić, by czynu legionowego znaczenie umniejszyć, ale t e g o r o m a n t y z m u, k t ó r y ukochaniem ideału, pogardą dla małości i obojętności wobec skrępowania i cudzego nakazu, p r o w a d z i ł z a w s z e n a r o d y k u w o l n o ś c i. Taki romantyzm kierował wolą wszystkich jednostek, które nie cofały się przed wielkością zadania.

Romantykiem więc był Garibaldi, gdy jednoczył Włochy, a był nim i żelazny kanclerz, gdy stwarzał wielkość Niemiec.

Ale poryw szlachetny garstki ludzi staje się wtedy pozytywnym w rezultacie, jeżeli społeczeństwo się za nim opowie i zbiorową wolą uświęci go i uprawomocni. To co przyniosły Legiony w dzisiejszej chwili, potrzebuje aprobaty moralnej całego narodu i więcej, wymaga zespolenia wszystkich sił, wydobycia całej energii, rozbudzenia twórczości czynników, które mogą jakąkolwiek rolę odegrać na arenie życia publicznego.

Póki niemasz czynu p o w s z e c h n e g o, póty niema pewności, że minie godzina dziejowa, która dla Polski wybiła.

L e g i o n y s ą j u ż z d o b y t ą p i e r w s z ą p l a c ó w k ą.

Na tej pozycyi, wysuniętej w życiu narodu, można budować wszystko na przyszłość.

Legiony nie są marzeniem, nie są fantomem nadziei, biją się, powiększają, organizują, rosną w uznanie u swoich i obcych. Są — a tyle rzeczy przeminęło! I dlatego koło nich skupia się dziś myśl polska i w ich sile i jedności energię twórczą odnajduje.

Ludwik H. hr. Morstin.

KRONIKA.

Po mowie kanclerza. „Daily Chronicle“ pisze o mowie niemieckiego kanclerza: Nie włożymy nigdy miecza do pochwy, zanim nie zostanie zabezpieczone dla Belgii zupełnie prawo międzynarodowe i zanim nie otrzyma ona obfitego odszkodowania za wszystkie swoje cierpienia. „Manchester Guardian“ pisze: Mowa kanclerza nie jest bynajmniej propozycyą pokoju, lecz wyzwaniem, prologiem do kampanii letniej. Kanclerz pyta się może, dlaczego koalicya troszczy się o Polaków. Anglia rzeczywiście nie byłaby się wdała w wojnę dla kwestyi polskiej i serbskiej, ale teraz sytuacya się zmieniła i niema już mowy o cofnięciu się. Koalicya jest stałą. Jej solidarność zawdzięczać należy przedewszystkiem temu, że Niemcy same się zdemaskowały. Niemcy przekonały Europę, że są wspólnym nieprzyjacielem wolności i cywilizacyi. Głębokie uczucie wspólnych interesów i święte wspomnienia wspólnych cierpień łączą Rosyę i Anglię niemniej jak Francyę i Belgię.

Pisma tureckie dalej omawiają mowę kanclerza niemieckiego i oznaczają ją jako prawdziwy wyraz czystości myśli i sumienia czwórzwiązku, podnoszą przytem bijącą z tej mowy poważną stanowczość, otuchę i szczerość.

Z okupacyi rosyjskiej w Galicyi. „Frankfurter Zeitung“ przynosi następującą wiadomość z Petersburga: Rosyjska rada ministrów wyasygnowała 500,000 rb. na zakupno środków żywności i zboża dla tej części Galicyi, którą jeszcze zajmują Rysyanie.

Położenie katolików w Rosyi. „Nowoje Wremia“ z 22-go marca zamieszcza sprawozdanie z obrad Dumy w dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Między innymi zabrał głos polski poseł z Wilna, ks. Maciejewicz i wskazał na smutne położenie Polaków rzymsko-katolickich w Rosyi. Swoboda sumienia nie została przeprowadzona do dnia dzisiejszego. Przejście z jednego wyznania na drugie utrudnione jest przez różne cyrkularze. Sprawa tajnych katolików nie została dotychczas załatwiona. Postanowienia o małżeństwach mieszanych nie odpowiadają zgoła zasadom swobody sumienia. Wykład religii w szkołach zależny jest, co do języka, nie od rodziców, lecz od organów policyjnych. Katechizacya poza kościołem prześladowana jest, jako tajne nauczanie. Budowa kościołów i tworzenie parafii i dyecezyi zostały ograniczone. Konieczne jest utworzenie nowego biskupstwa na Sybirze i w Turkiestanie, zorganizowanie opróżnionych parafii i klasztorów. Rząd powinien dopuścić do tworzenia stowarzyszeń religijnych i pozwolić na pośrednią komunikacyę z Rzymem.

Poseł Łempicki u ks. Lichtensteina. „Dz. Nar.“ donosi z Wiednia:

Poseł Łempicki, bawiący w Wiedniu, złożył onegdaj wizytę marszałkowi Dolnej Austryi, ks. Liechtensteinowi i odbył z nim dłuższą konferencyę w sprawie polskiej.

Pożyczki dla właścicieli dóbr. (BPP.). W myśl rozporządzenia C. i k. Wojsk Generał - Gubernatorstwa mogą właściciele dóbr za pośrednictwem Głównego Komitetu ratunkowego otrzymać pożyczki celem przeprowadzenia wiosennej uprawy pól. W tym celu mają właściciele dóbr, posiadający formalnie prawidłowo wystawione kwity rekwizycyjne wojsk austro - węgierskich dobrowolnie w drodze cesyi odstąpić swe kwity Komitetowi rat. z tem, że przez nabycie kwitów przez c. i k. Zarząd Wojsk. wszystkie prawa pierwotnych właścicieli gasną, a pretensya z tych kwitów umorzoną została. Jako termin dla przedłożenia kwitów rekwizycyjnych z okazyi wiosennej uprawy pól ustanawia się 15 maja 1916 r. Kwity na wozy i konie wolno tylko w wypadkach godnych uwzględnienia odstępować w drodze cesyi, podczas gdy kopii albo protokółów co do szkód wojennych na inne osoby wogóle przenosić nie wolno. Za prawdziwość wykupionych kwitów rekwizycyjnych odpowiada pierwotny właściciel solidarnie z głównym Komitetem ratunkowym. Prośby o pożyczki należy skierować do odpowiedniej c. i k. Komendy Obwodowej.

Kradzież tajnych dokumentów greckich. „Voss. Ztg.“ donosi z Sofii: Jak wiadomo, przed miesiącem skradziono z biurka greckiego szefa sztabu generalnego ważne dokumenty. Poszukiwania za sprawcami pozostały bez skutku. Obecnie stwierdzono, że kradzieży tej dopuściło się pięciu oficerów greckich, wśród nich jeden wysoki oficer sztabowy, oraz jeden wysoki urzędnik państwowy.

Aresztowanie Bispinga. „Kuryer Warszawski“ donosi: Gazety rosyjskie piszą: że niedawno temu, jak utrzymują na mocy rozporządzenia rosyjskiego ministra sprawiedliwości, niespodzianie zaaresztowany został we własnem mieszkaniu przy ul. Gabinetowej l. 20 w Piotrogrodzie zamieszkały tam od dłuższego czasu oskarżony o zabójstwo księcia Druckiego-Lubeckiego Jan Bisping, a sprawa jego w drugiej instancyi wyznaczoną została w moskiewskiej izbie sądowej na 26 maja r. b. Aresztowanie Bispinga i to tak niespodziane wywołało sensacyę zarówno w Piotrogrodzie, jak i w Moskwie, ponieważ krążą pogłoski, że areszt ten stoi w ścisłym związku z pewnemi odkryciami w ministerstwie wojny.

Przesilenie w werbunku angielskim. „Temps“ oświadcza, że Runciman odłożył wyjazd do Paryża, ponieważ oczekuje ożywionej debaty w izbie niższej o rekrutacyi. Trudności rządu angielskiego są nie do opi-

D-r MICHAŁ JANIK.

Z dziejów męczeństwa Polaków na Syberyi — kart kilka.

IV.

Po rozbiorach kraju prawdziwi patryoci nie stracili nadziei w odzyskanie niepodległości. Na trop sprzysiężenia wpadli Moskale między innemi w Wilnie i nieprzekonanych o winie wywieziono kilku mężów na Syberyę, do kopalni nerczyńskich. Między uwięzionymi znajdował się przeor Dominikanów wileńskich, ks. Ciecierski i towarzysz jego, ks. Dąbrowski. W Petersburgu zdjął z nich sakrę kapłańską powolny rządowi metropolita, ks Siestrzeńczewicz, poczem skazano ich na piętnowanie jak najgorszych zbrodniarzy i dopiero na szafocie udzielono łaski. Nieszczęśliwych kapłanów przykuto następnie wspólnemi kajdanami i setki mil powieziono na kibitkach, jako bezimiennych przestępców, pozbawionych wszelkiego prawa, na miejsce wygnania. Przybyli tam 28 stycznia 1797 r. Oto opis izby więziennej, powtórzony dosłownie za ks. Ciecierskim. „Kilkunastu żołnierzy w czerwonych mundurach wybiegło na nasze spotkanie, otoczyli nas i po jednemu (już rozkutych) wprowadzili do izby. O jakże okropne owładnęły nas uczucia, gdyśmy wstąpili do tego grobowca nieszczęścia i nędzy. Po prawej stronie dyle, horyzontalnie położone, służyły za łoże żołnierzom; po lewej siedzieli lub leżeli mężczyźni i niewiasty, — albo raczej żywe trupy płci obojga. Tu siedział z pół brodą i ogoloną zupełnie głową straszny ze spojrzenia rozbójnik; tam w żelazach leżał inny; ówdzie skrępowany łańcuchem żelaznym, rozpięty na ścianie za przykute ręce, dźwigając nadto ciężkie okowy, jęczał może niewinny człowiek; za jednym chodził żołnierz z gołym pałaszem, za innym z bagnetem, ów miał żołnierza tylko przy sobie, a drugi żołnierza z karabinem. Słowem różność nieskończona w osobach, w strzeżeniu ich, w sposobie karmienia. Co zaś było najdziwniej, to że ani jeden nie był zupełnie odzianym. Wszystko w łatach, w kawałkach, w pstrociźnie. Sukno, płótno, skóra, różnie z sobą pomieszane, pozszywane, połączone i w kolorach i w krojach odmiennych tworzyły mundury „zawodzkich“ żołnerzy. Co do więźniów, nie można było bez przykrego wrażenia spojrzeć na nagość tych nędzników: koszule czarniejsze od kominiarskiego odzienia były jedynem ich ubraniem. Inni gałgankiem tylko jakim zakrywali części wstydliwe; wszyscy siedzieli prawie nadzy. Nagość, bladość, głód, rozpacz, płacz, jęk, wzdychania, swary, grubijaństwa i przekleństwa, miotane z wściekłością zwierzęcą—tworzyły piekielną wrzawę, która prawie ogłuszyła nas zaraz na wstępie“. Na innem miejscu pisze: „Wieczorem mnóstwo karakonów okryły wszystkie ściany kazarmy. Pchły, wszy, pluskwy i innego owadu mnóstwo rozchodziło się po całej izbie, szukając potrzebnego pożywienia. Swieży gość najwięcej od nich doświadczył uprzykrzenia. Wstawał on, chodził, kładł się, wytrząsał, łapał rękami pełzające po ciele. Słowem ani mu zmrużyć oka nie pozwoliły te nieodstępne nędzy towarzysze. W nerczyńskim zawodzie znajdowali się ludzie wysokiego nieraz przedtem towarzyskiego położenia, jak n. p. hrabia Montaigu Francuz, który wskutek ponoszonych cierpień popadł w obłąkanie. Wielu Polaków wskutek nędzy i cierpień przedwcześnie umierało“. Ks. Ciecierski opisuje z wielką nieraz siłą tę niedolę własną i swoich towarzyszy, ziomków i cudzoziemców. Są to obrazy godne Dantejskiego piekła. Więźniowie zamierzali ratować się ucieczką, ale jak się zdaje, ks. Ciecierski i jego towarzysze wrócili uwolnieni przez cesarza Pawła w r. 1801, choć autor tego nie podaje. Pamiętniki swoje kończy słowami: „zresztą opuszczam te ślady tyranii i gwałtów przez nas wycierpianych... Ale to są rany pono nieuleczone! Musi być dobrze serce krwią zapiekle, gdy i przez dwuletni przeciąg czasu od opuszczenia Syberyi niema tej godziny, w którejby się nie odnawiała smutna pamięć przecierpianych nieszczęść, boleści i przykrości. Wszakże zapominamy!—nie przez to, iżbyśmy nie czuli, ale przez to, iż czucie trapiąc duszę, kończy całą swą moc na onej. Niech więc te piętna tyranii, w głębi serca zatopione, rozrywają tych, co cierpieli,—i przynajmniej niech będą dowodem, że po wszystkie czasy nie brakło nam na odwadze i życzeniach, lecz tylko nie dostawało nam ciągle sił i sposobów“. Wspomnienia ks. Ciecierskiego wydał z rękopisu zasłużony dziejopis, August Bielowski (we Lwowie 1865), znalazłszy je przypadkiem u jakiegoś antykwaryusza lwowskiego, a tym sposobem tak ciekawą i pouczającą kartę naszej martyrologii uchronił od niepamięci i zniszczenia.

Powstanie listopadowe i tyrańskie rządy Mikołaja I zapełniły Syberyę nową wędrówką wygnańców polskich, a byli między nimi przedstawiciele wszystkich stanów, wszystkich wyznań i plemion, które zamieszkują podziśdzień ziemie dawnej Polski. Wszyscy oni walczyli lub spiskowali dla sprawy niepodległości, a ofiary ich i męczeństwo są trwalszym niż wszystko inne dowodem, że Polska dawna mimo wszystkich swoich grzechów musiała wzbudzać wielką miłość u swoich synów, skoro dostawszy się w niewolę dumną być może, że tylu zrodziła bohaterów-męczenników. Z powstańców z r. 1831 przypomnę tutaj szlachetną postać Adolfa Januszkiewicza, filareta niegdyś wileńskiego, a wspomnianego przez Mickiewicza w III części Dziadów. Jest on autorem „Listów ze stepów kirgizkich“ i „Wyjątków z dziennika podróży“, z których niektóre części drukowane były w swoim czasie w pismach warszawskich. Urodzony w zamku nieświeżskim w r. 1803, odebrał w młodości staranne wychowanie. W rok przed powstaniem listopadowem pokochał piękną Litwinkę, a dla młodego człowieka zdawało się otwierać piękne życie, pełne szczęścia rodzinnego i cnót obywatelskich, jak na to zasługiwały szlachetny charakter i wielkie zdolności umysłowe dwudziestosześcioletniego młodzieńca. Naraz zerwała się burza listopadowa. Adolf wrócił umyślnie z zagranicy, jak na dobrego Polaka przystało, aby wstąpić w służbę ojczyzny. (c. d. n.).

sania. Mówią też; że po powrocie Asquitha nastąpią zmiany w gabinecie. Runciman, Mac Kenna i Harcourt mają ustąpić zdecydowańszym liberałom. „Temps" przyznaje, że rekrutacya nieżonatych dała słabe wyniki. Dziennik ten dodaje nakoniec, że zmiany osobiste nie naruszą w niczem solidarności, która znalazła swój wyraz na ostatniej konferencyi paryskiej.

„Daily News" donoszą, że powrót Asquitha sprowadzi rozszerzenie służby wojskowej na wszystkich obywateli państwa, nie wyjmując Irlandczyków. Konferencya paryska będzie miała dla Anglii ważne następstwa.

Ciągnienie I klasy 36 loteryi węgierskiej. Jak się dowiadujemy, ciągnienie I klasy 36 król. węg. uprzywilejowanej loteryi klasycznej zacznie się już 24 maja b. r. i dlatego zwracamy uwagę szanownych czytelników na odnośny inserat znanej Kolektury głównej. Bank Kronfeld Tow. Ak. Zagreb (Agram) Kroacya.

„Nauczyciela ludowego" Nr. 3 opuścił już prasę drukarską i zawiera następująoe artykuły: Poziom szkoły galicyjskiej, (artykuł wstępny) T. K. Broniec. — Pierwiastki narodowego wychowania, Dwie broszury—dwie aktualne sprawy, (Zuboczewski Julian, Reforma szkolnictwa ludowego i seminaryów nauczycielskich i Dr. Leon Swieżawski, Naród młodzieńczy, czy umierający? Uparty, czy nikczemny?), Mayer Zygmunt (sylwetka), (Piśmiennictwo), (Recenzye książek: Elementarz krakowski, Thor — Dobro dziecka, Pozdrowienia żołnierskie, (Bibliografia, Kronika, Od redakcyi.

Z Dąbrowy.

W sprawie święconego dla legionistów. Liga Kobiet w Dąbrowie zawiadamia wszystkie koła w Zagłębiu oraz osoby prywatne, zainteresowane wysyłką święconego na linię, że ostateczny termin nadsyłania paczek upływa w dn. 13 b. m., t. j. w czwartek. Paczki i wysyłki należy kierować do Biura werbunkowego w Dąbrowie ul. Ulnan dom Stachy

Z Niemiec.

Sprostowanie. Notatka o Komitecie Żywnościowym w Niemcach była mylnie zatytulowaną, gdyż rzecz odnosi się do Komitetu Żywnościowego w Strzemieszycach.

W tejże sprawie otrzymaliśmy sprostowanie od prezydyum Kom. Żyw. w Niemcach, które jest bezprzedmiotowe o tyle, że, jak powtarzamy, poczynione uwagi odnosiły się do S t r z e m i e s z y c, nie do Niemiec.

Z Sosnowca.

„Nauka nie idzie w las". Wskutek artykułów, pomieszczonych ostatnimi czasy w naszem piśmie, o protegowaniu „Moskali" na posady dobrze płatne w różnych tu miejscach, dowiadujemy się z zadowoleniem z wiarogodnego źródła, że nauka nasza w tym kierunku nie poszła „w las". Otóż, pewien były urzędnik kolejowy — Rosyanin, chociaż z nazwiskiem o brzmieniu polskiem, opowiada, że gdy w tych dniach zgłosił się do jednego z szefów pewnego biura, prosząc o posadę, pan ten kategorycznie mu oświadczył, że wobec artykułów, pomieszczanych w „Gazecie Polskiej", o przyjmowaniu przez niego do biura „Moskali", stanowczo przyjąć go nie może, gdyż miał przez to wielkie nieprzyjemności. Przytem zaznaczył wyraźnie, aby nie miał do niego żadnej pretensyi, lecz jedynie tylko do współpracownika naszego pisma, który te sprawy na łamach „Gazety Polskiej" poruszył.

Obiecujący młodzieniec 14-toletni złodziejaszek skradł przechodzącej ulicą Polną żydówce portmonetkę z pieniądzmi oraz legitymacyę żywnościową. Policya zatrzymała obiecującego chłopca na gorącym uczynku. W celu przeprowadzenia śledztwa, odprowadzono go natychmiast do pobliskiego komisaryatu.

Z Kielc.

Zakaz zebrań publicznych. C. i k. Komenda obwodowa pod datą 30 marca r. b. ogłosiła co następuje: „Podaje się do ogólnej wiadomości, że urządzanie jakichkolwiek zebrań w publicznych lub w zamkniętych lokalach bez pozwolenia komendy obwodowej jest surowo zakazane. Zakaz ten nie dotyczy zebrań o charakterze wyłącznie familijnym. Prośby o zezwolenie należy wnosić piśmiennie lub ustnie do c. i k. komendy obwodowej conajmniej na 3 dni przed urządzeniem zgromadzenia. Przekraczający powyższy zakaz będą karani na zasadzie zarządzenia N.K.A. z d. 19 września 1915 r. grzywną do 2000 koron lub aresztem do 6-ciu miesięcy, o ile czyn karygodny nie podlega ostrzejszej karze".

Odczyty. Zapowiadany od dłuższego czasu przez organizatorów powszechnych wykładów uniwersyteckich w Krakowie szereg odczytów, ma być wkrótce rozpoczęty.

Odczyty będą się odbywać w sali Resursy. Cena biletu wstępu wynosić będzie 1 koronę. Odczyty będą wygłoszone następujące Prof. Adam Krzyżanowski: „Wojna a gospodarstwo społeczne". Prof. Michał Siedlecki: „Wartość życia". Prof. Eugeniusz Romer: „Atlas Polski". Prof. Kazimierz Nitsch: „Etnografia ziem Polskich". Prof. Sawicki i Morozowicz: „Podstawy kopalni przemysłu polskiego". Prof. Kutrzeba: „Znamiona państwowości polskiej". Prof. Ks. Zimmerman: „Organizacye kredytowe na ziemiach polskich". Prof. E. Bujak: „Tradycya i postęp w rozwoju kultury".

Referenci przewodniczący w Komisyach szacunkowych miejscowych. Na czele komisyi szacunkowych miejscowych w obwodzie Kieleckim stanęli w charakterze referentów-przewodniczących p Henryk Wroński z Kielc w komisyi miejscowej na gminy: Niewachlów, Dąbrowa i Górno.

P. Bronisław Gajzler z Suchedniowa w komisyi miejscowej na gminy: Suchedniów, Bodzentyn i Słupia-Nowa;

P Adam Pochapiński z Krajewszczyzny w komisyi miejscowej na gminy: Dyminy i Szczecno;

P. Wacław Lewandowski z Bożków w komisyi miejscowej na gminy: Morawica i Korzecko;

P. Dr. Bolesław Łaszczyński z Miedzianki w komisyi miejscowej na gminy: Zajączków i Piekoszów.

Referentem Komisyi Obwodowej w Kielcach jest p. Alfons Paszewski z Bolmina.

Z Lublina.

Pobyt naczelnego komendanta Legionów w Lublinie. Generał Stanisław Puchalski—donosi „Ziemia Lubelska" przyjechał do Lublina we czwartek o godz. 4 rano w towarzystwie kap. szt. Kleeberga i zatrzymał się w hotelu „Janina". Generał odbył rano konferencyę w sprawach legionowych z komendantem grupy Legionów, brygadyerem Zielińskim, następnie złożył wizytę J. E. generał-gubernatorowi bar. von Dillerowi. Obiad generał Puchalski spożył w towarzystwie pułkownika Zielińskiego, nadintendenta Legionów Zavrzila, kap. szt. Kleeberga i kap. Eydziatowicza w menaży dla stacyonowanych w Lublinie oficerów Legionów. Po obiedzie generał zwiedził w towarzystwie oficerów Gospodę dla Legionistów, gdzie przy czarnej kawie zabawił około godziny na pogawędce z dyżurnemi paniami i zarządem Gospody, przyczem złożył od siebie datek na cele Gospody. Komendant Legionów prosił obecne panie i panów o przyjęcie jego podziękowania dla obywateli tutejszych za tak gorące opiekowanie się przejeżdżającymi przez Lublin Legionistami i polecał ich nadal opiece i życzliwości obywateli. Tegoż dnia o godz. 5 po poł. generał Puchalski wyjechał z Lublina w dalszą drogę służbową, żałując, że nie mógł obecnie zabawić dłużej w Lublinie i przyrzekając, że sobie to powetuje przy najbliższej sposobności.

Z Piotrkowa.

Pogrzeb powstańca. Onegdaj zmarł tutaj uczestnik powstania 1863 roku św. p. J a n S t a n i s ł a w s k i, staruszek 75 letni. Samotny był kres jego życia, samotna trumna w cichej kaplicy cmentarnej, — ale pogrzeb jego zamienił się w poważną manifestacyę narodową, która bez osobnych zawiadomień zgromadziła w niedzielę popołudniu nader liczną publiczność patryotyczną u śmiertelnych szczątek śp. Stanisławskiego. Pochód żałobny otwierał pluton honorowy legionistów pod komendą sierżanta Nowaka, trumnę nieśli też legioniści, a postępowała za nią Liga Kobiet w komplecie i liczni współpracownicy Departamentu Wojskowego z kapitanem dr. Wyrostkiem na czele. Kondukt prowadził ks. Krajewski z ks. Janowskim.

Z Krakowa.

Konkurs na projekty polskich ozdób na drzewko. Liga Pomocy przemysłowej urządza w lecie bieżącego roku w Krakowie, pierwszy w kraju fachowy kurs wyrobu ozdób na drzewko. Dla uzyskania modeli takich ozdób odpowiadających najbardziej naszem poczuciu smaku i upodobania rozpisuje Liga Pomocy przemysłowej konkurs na projekty ozdób opartych na motywach polskich. Materyały jakie użyte będą do wyrobu tych ozdób będą następujące: dęte szkiełka farbowane, iryzowane, lustrzone, złota i srebrna przędza, jedwab, wstążki, materye, wata, papier, bibułka, metal, sztuczne kwiaty, łyczka, słomka, roślinne plecionki i t. d. Projekty wykonane być mają ile możności plastycznie, wyjątkowo uwzględnione będą projekty w barwnym rysunku.

Nagrody ustanowiono jak następuje: dwie nagrody po 50 kor. 3 nagrody po 30 kor. 5 po 20.—kor.

Sąd konkursowy zaproszony zostanie przez Ligę Pomocy przemysłowej z kół artystycznych i fachowych w zakresie polskiej sztuki stosowanej. Termin nadsyłania projektów pod adresem Filii Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie ul. Straszewskiego l. 28 (nazwisko i adres autora w zamkniętej kopercie opatrzonej godłem) najdalej do d. 31 maja b. r.

Wydawnictwa Instytutu Ekonomiczn. N. K. N. Jako szóste wydanie Instytutu ukazała się świeżo praca D-ra Stefana S c h m i d t a p. t: „Kolonizacya wewnętrzna, jako czynnik obrony ziemi". Autor, znany w kołach naukowych z książki, wydanej w r. 1912 o stosunkach wschodzących, opracował jeden z najważniejszych obecnie gospodarczych i społeczno-narodowych problemów na ziemiach polskich, podając drogi i kierunki, w jakich powinna rozwinąć się w naszych specyalnie warunkach kolonizacya wewnętrzna, by oddać krajowi jak największą sumę korzyści. Dr. Schmidt omawia w porównaniu ze stosunkami zachodnio-europejskimi najważniejsze systemy w przeprowadzeniu kolonizacyi wewnętrznej ze stanowiska naszych stosunków gospodarczych. Praca Dra Stef. Schmidta obudzi ze względu na aktualność tematu i rzeczowe opracowanie zainteresowanie w szerszych kołach społeczeństwa naszego.

Następne wydawnictwo Instytutu ekonomicznego obejmie pierwszy tom pracy Dra Leona B i e g e l e i s e n a: „Gospodarczy rozwój nowoczesnej wsi polskiej", który ukaże się niebawem w handlu księgarskim. Następne wydawnictwa Instytutu obejmą prace prof. Uniw. Jagiell. Dra Stanisława E s t r e i c h e r a p. t: „Jak powstał program pracy organicznej w Polsce porozbiorowej". Dra Edwarda G r a b o w s k i e g o: „Rozwój skupień ludności na ziemiach polskich", prof. Uniw. Jagiell. Dra Waleryana K l e c k i e g o: „Sprawa produkcyi mięsa w związku z hodowlą", prof. arch. E k i e l s k i e g o: „Odbudowa wsi polskiej", prof. Polit. Dra W e i g l a: „Zagadnienie komasacyi". Dra S ł u s z k i e w i c z a: „Przemysł i handel w Polsce", prof. Polit. Edwina H a u s w a l d a: „Warunki istnienia i rozwoju przemysłu w Polsce".

Jak wiadomo Instytut wydał dotąd prace prof. Dr. Antoniego G ó r s k i e g o p. t: „Braki produkcyi krajowej", prof. B u z k a: „Ludność na ziemiach polskich", prof. Dra Tilla: „Nowela do ustawy cywilnej", Dra Milewskiego: „Kooperatywa na ziemiach polskich i inne.

Wydawnictwa Instytutu są do nabycia we wszystkich księgarniach. Zamówienia większych ilości egzemplarzy zwracać należy do Składnicy N. K. N., Kraków, ul. Gołębia 20. Redakcya wydawnictw mieści się w biurze Instytutu przy ul. Krowoderskiej 25.

Z Warszawy.

Pro arte et studio. (BPP.). Nowe pismo uzyskało koncesyę od władz okupacyjnych niemieckich; jest niem „Pro arte et studio", pismo poświęcone sprawom akademickim. Redaktor Edward Boyo, uzyskawszy pozwolenie rektora i 2 profesorów, udał się do hr. Hutten-Czapskiego. Ten go odesłał do prof. germanistyki Paszkowskiego, ten zaś do p. v. Toera, a p. Toer do v. Kries'a. Von Kries dał swoją aprobatę i dopiero p. J. Cleinow dał pozwolenie.

Z Kowna.

Odnalezienie starych bulli papieskich w Kownie. „Kownoer Ztg." donosi, że do szeregu szczęśliwych znalazców, jakich wydaje każda wojna, należy obecnie pewien pospolitak, który w ostatnich dniach złożył w muzeum w Kownie kilka znalezionych bardzo cennych oryginalnych obwieszczeń na pergaminie.

Już powierzchowne badania — pisze „Kownoer Ztg." — wykazały, że są to bulle papieskie, a ze względu na swą starożytność należą one do bardzo wartościowych. Najcenniejszym z nich i dla znawcy i miłośnika najciekawszym jest dyplom fundacyjny biskupstwa mednickiego (?) z pismem soboru w Konstancyi do arcybiskupa Jana ze Lwowa i biskupa Piotra z Wilna, upoważniającem ich do zakładania i poświęcania pewnych biskupstw, kościołów i klasztorów (Konstancya 13 sierpnia 1416, Nowe Troki 25 paźd. 1417). Drugi dyplom pochodzi od papieża Urbana VII i dotyczy probostw mednickich, trzecia bulla papieża Juliusza II zatwierdza biskupowi Marcinowi mednickiemu przywileje, nadane mu przez króla Aleksandra. Tekst jest wymalowany na pergaminie pięknem pismem, a na czerwono-żółtych sznurach wiszą ołowiane pieczęcie.

Pismo podnosi jako charakterystyczny objaw stosunków rosyjskich, że te ważne dokumenty nie były przechowywane starannie, gdyż nawet ponadgryzały je już myszy. Obecnie złożone w muzeum, zostały poddane ścisłym badaniom.

Z Wiednia.

Komendant Legionów w Wiedniu. Według informacyi „Kuryera Ilustrowanego", Komendant Legionów polskich generał major Puchalski przybył do Wiednia na pobyt kilkudniowy. Oczekiwany nadto jest tu przyjazd brygadyera Piłsudskiego, zarówno jak prezesa N. K. N. prof. Jaworskiego.

Ślub wojenny Piłsudczyka. (WBP.). Donoszą z Wiednia pod d. 5 bm.: Ks. Biskup Bandurski udzielił dziś w kościele parafialnym XIV dzielnicy wiedeńskiej (Penzing) ślubu porucznikowi legionów Rudolfowi S w i ą t k o w s k i e m u z panną Bronisławą N a j d e r ó w n ą. Porucznik Świątkowski jest adjutantem komendanta I pułku podpułkownika S m i g ł e g o z I Brygady Legionów.

Rekolekcye wielkopostne odbędą się w polskim kościele od 10 — 16 kwietnia włącznie. Nauki wygłosi Ks. Biskup Dr. Władysław Baudurski o $1/_2 6$ godz. wieczorem codziennie. Księża Zmartwychwstańcy Wiedeń III Rennweg 5a.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa 11 kwietnia.

(mj). Po zachodnim brzegu Mozy stoczono gwałtowną walkę. Wygląda ona dość odmiennie w oświetleniu obu komunikatów urzędowych: francuskiego i niemieckiego. Mimo to można dojść do przybliżonego obrazu ostatecznego rezultatu. Francuzi przyznają się do opuszczenia Bethincourt, powiadają natomiast, że wstrzymali na całym froncie ofenzywę niemiecką. Biuletyn niemiecki pisze o odcięciu Bethincourt, o spiesznem wycofaniu się Francuzów, oczyszczeniu całego szeregu pozycyi francuskich i to po obu brzegach Mozy, oraz o wzięciu ponad 1,200 Francuzów do niewoli. Z czego okazuje się, że Niemcy odnieśli istotnie bardzo poważne sukcesy, a Francuzi w biuletynie swoim kwestyonują o tyle tylko znaczenie tych sukcesów, iż pocieszają się odparciem ofenzywy, która w każdym razie przyniosła Niemcom postępy.

Z przemówień politycznych zasługuje na uwagę rzecz ministra wojny w parlamencie niemieckim, z której przebija się wola wytrwania i pewność zwycięstwa.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 10 kwietnia. (T. B. K.). Kwatera główna donosi pod datą 9 kwietnia:

N a f r o n c i e I r a k u: Ponieważ o 4 klm. na wschód od naszej pozycyi głównej pod Fellahie znajdujące się rowy zostały zalane wskutek opadu śniegu i przeważnie zniszczone, wojska nasze na rozkaz opuściły je 4 b. m. wieczorem. Także na prawym brzegu Tygrysu wysunięte posterunki cofnęły się 5 b. m. na pozycyę główną. Dnia 6 b. m. nieprzyjaciel zbliżył się na odległość 800 mt. ku naszej pozycyi głównej i przedsięwziął próbę ataku, ale w kontrataku został zmuszony cofnąć się o 3 klm. na wschód. Straty nieprzyjaciela są ceniono na 1,500 ludzi, nasze są nieznaczne.

N a f r o n c i e K a u k a z u: Nocny atak nieprzyjacielski w centrum nie miał powodzenia.

KONSTANTYNOPOL 11 kwietnia (T.BK.). Na froncie Iraku położenie niezmienione. Na froncie Kaukazu nie zdarzyło się nic ważnego.

Nowe ugrupowanie wojsk rosyjskich.

BERLIN 11 kwietnia. Donoszą tu z Sztokholmu: W Petersburgu mówią, że w najbliższym czasie nastąpi nowe ugrupowanie wojsk na szeroką skalę na froncie północno-zachodnim. Zapowiadają powszechnie ustąpienie jen. Ewerta. Kuropatkin miał popaść znowu w niełaskę cara. Mężem przyszłości jest podobno Russkij.

Biuletyn francuski.

PARYŻ 9 kwietnia. Na zachód od Mozy toczyła się przez cały dzień gwałtowna walka na całym naszym froncie między Avocourt a Cumieres.

Planowe opuszczenie wysterczającego węgła Bethincourt, dokonane ubiegłej nocy, pozwoliło nam utworzyć zwartą linię, która wytrzymała mocno szalone szturmy nieprzyjacielskie. Na całym froncie: Mort Homme-Cumieres ofenzywa niemiecka doznała krwawego niepowodzenia. Uderzające z lasu Cumieres szturmujące kolumny nieprzyjacielskie po pozostawieniu mnóstwa zabitych zostały rozproszone. Także ataki na Mort Homme ze znacznemi stratami zostały odparte. Przedsięwzięte równocześnie ataki nieprzyjaciela na nasze pozycye od lasu Avocourt aż po potok Forges napotkały na silny opór naszych wojsk, które nieprzyjaciela wszędzie odparły.

Na wschód od Mozy bardzo silna czynność artyleryi nieprzyjacielskiej przeciw naszym urządzeniom na wzgórzu Poivre, w okolicy Douaumont — Vaux, jakoteż **przeciw całej naszej drugiej linii.** Naszym ogniem odcinającym powstrzymane, ataki piechoty nieprzyjacielskiej nie zdołały się rozwinąć.

Ustąpienie lorda Derby.

BERLIN 10 kwietnia. Donoszą tu

z Amsterdamu: Według „Daily Express" lord Derby zgłosił ustąpienie ze stanowiska szefa służby napowietrznej. Następcą jego będzie prawdopodobnie wyborny lotnik lord Montague.

Zmiany w gabinecie greckim.

AMSTERDAN 10 kwietnia. B. Reutera donosi z Aten, że następcą ustępującego ministra skarbu Dragumisa będzie Rhallis. Następcą Rhallisa jako ministra sprawiedliwości ma być Hadjakos.

OGŁOSZENIA.

Komunikat
Instytucyi Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia w Królestwie Polskiem.

Zgodnie z rozporządzeniem Władz, wznowiły swą działalność Ubezpieczenia Wzajemne budowli od ognia w Królestwie Polskiem na zasadach dotychczas ustalonych, z zachowaniem obowiązującej z roku 1900 Ustawy, oraz wydanych w rozwinięciu tejże ustawy przepisów, norm, taryf i t.p. Celem oparcia tej instytucyi na szerszych podstawach społecznych, jednocześnie z wznowieniem jej działalności utworzona została z zezwolenia Władz specyalna Rada dla czuwania nad biegiem spraw i stanem funduszów tej instytucyi.

Do składu Rady Władze powołały w charakterze przedstawicieli instytucyi ogólnokrajowych, interesowanych w prawidłowej działalności wznawianych Ubezpieczeń Wzajemnych, następujące osoby: od Tow. Kred. Ziemsk. Radcę St. Dzierzbickiego, od C. T. R. viceprezesa p. A. Wieniawskiego, od Tow. Kred. m. Warszawy prezesa p. A. Czajewicza, od Tow. Przem. Dyr. A. Wierzbickiego, od Tow. „Snop" radców Karszo Siedlewskiego i K. Straszewskiego, od Tow. Warsz. Ubez. od ognia Dyr. p. A. Dziekońskiego i sekretarza jeneralnego p. Z. Grendyszyńskiego, oraz prezesa T-wa Wzajemnego Kredytu w Lublinie p. Tadeusza Rojowskiego, posła do Rady Państwa p. Zygmunta Leszczyńskiego i członka Komitetu G. K. R. p. Juljana Zdanowskiego, jako przedstawicieli części Królestwa, znajdującego się pod zarządem c. k. Władz austryackich.—Prezesem Zarządu pozostaje p. B. Chomicz.

Zarząd po ukonstytuowaniu się uporządkował zależności biurowe, opracował i wydał ustawę, normy szacunkowe, taryfę, normy i druki, wyinstruował i zamianował personal biur powiatowych i uruchomił te biura w 47 powiatach, znajdujących się pod zarządem Władz niemieckich. Obecnie Zarząd przystępuje do rozciągnięcia swej działalności na teren. znajdujący się pod zarządem c. k. Władz austryackich i w tym celu wydelegował członka swego, inżyniera Włodzimierza Zaleskiego do Lublina z pełnomocnictwem organizowania działalności instytucyi na tym terenie. Bliższe szczegóły w tej sprawie podane będą niebawem do wiadomości szerszego ogółu.

Tymczasem Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych uważa za konieczne powiadomić wszystkich właścicieli nieruchomości w Kraju (nie dotyczy to Warszawy), że:

1) Wszelkie ubezpieczenia tak na sumę Rub. 5000 — (obowiązkowej), jako też w normie dobrowolnej pozostają w dotychczasowej swej mocy z zachowaniem wszelkich obowiązujących w tym względzie terminów i przepisów ustawowych.

2) Jednocześnie z otworzeniem biur taksatorów w powiatach poszczególnych w czasie najbliższym nastąpi trybem dotychczasowym pobieranie składki ogniowej tak zaległej z roku ubiegłego, jako też przypadającej do pobrania w r. b.

3) Wszelkie pogorzele, wynikłe skutkiem zwykłych wypadków losowych, z wyjątkiem spowodowanych przez działania wojenne, podlegają wynagrodzeniu z funduszów tak bieżących (normalne wpływy rocznie przeszło 5,000,000 rub.) jako też rezerwowych (przeszło 14,000,000 rub. na razie po za granicami Kraju pozostających).

4) Straty, z wojny wynikłe, w myśl § 12 (351) obowiązującej Ustawy Ubezpieczeń Wzajemnych nie dają prawa do wynagrodzenia z funduszów tychże Ubezpieczeń Wzajemnych, uzależnionego od specyalnych w czasie właściwym na ten cel przeznaczonych kapitałów, którymi wszakże w chwili obecnej Instytucya Ubezpieczeń Wzajemnych nie dysponuje.

5) Osoby interesowane (z liczby ubezpieczonych) raczą we wszelkich sprawach udawać się bezpośrednio do powiatowych biur taksatorów, z chwilą ich otwarcia, tam bowiem znajdują się wszelkie niezbędne materyały i kontrole ubezpieczeniowe dla powiatów. Zarząd zaś w Warszawie, ani też biuro reprezentacyi w Lublinie nie posiadając tychże, nie są w możności udzielać informacyi poszczególnych.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie. Klubowa 4.